

## Wyrok z dnia 20 czerwca 2001 r., I CKN 1135/98

**Satyryczny charakter utworu nie zawsze wyłącza bezprawność działania autora.**

*Sędzia SN Mirosława Wysocka (przewodniczący, sprawozdawca), Sędzia SN Tadeusz Domińczyk, Sędzia SA Jan Górowski*

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa Andrzeja G. przeciwko Janowi B. i Wydawcy Tygodnika „P.”, Spółdzielni Pracy „P.” w W. o ochronę dóbr osobistych, po rozpoznaniu w Izbie Cywilnej w dniu 20 czerwca 2001 r. na rozprawie kasacji powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 11 lutego 1998 r., uchylił zaskarżony wyrok i sprawę przekazał Sądowi Apelacyjnemu w Warszawie do ponownego rozpoznania oraz rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.

### Uzasadnienie

Andrzej G. w pozwie skierowanym przeciwko Janowi B. i Wydawcy Tygodnika „P.” – Spółdzielni Pracy „P.” w W. wystąpił z roszczeniem o ochronę dóbr osobistych, domagając się opublikowania w „Tygodniku Solidarność” i w „Polityce” oraz w dziennikach „Życie Warszawy” i „Rzeczpospolita” oświadczenia i przeproszenia o treści sprecyzowanej w pozwie, a ponadto zasądzenia kwoty 20 000 zł tytułem zadośćuczynienia. Według powoda, naruszenie jego dóbr osobistych nastąpiło w wyniku opublikowania w pozwanym tygodniku felietonu autorstwa pozwanego Jana B., zatytułowanego „Uczeń Wielkiego Nauczyciela”. W felietonie tym zacytowano fragment wypowiedzi powoda na temat zasad demokracji związkowej, po czym stwierdzając, że „Andrzej G. rozwija tu twórczo myśl zawartą w pracy Józefa Stalina »O podstawach leninizmu«”, przytoczono fragment tej pracy. W końcowej części felietonu autor zawarł wypowiedź, że „znając stosunek redaktora G. do wszystkiego, co zalačuje komunizmem”, można zrozumieć

zażenowanie, o którym wspomniał w swym wykładzie, „nie ma się jednak czego wstydzić, na pewno doszedł do swoich konkluzji samodzielnie”.

Powód zaskarżył w całości wyrok Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z dnia 22 kwietnia 1997 r., którym oddalono jego powództwo, jednakże następnie cofnął apelację w części dotyczącej roszczenia majątkowego. To ostatnie oświadczenie nie znalazło odzwierciedlenia w orzeczeniu Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który wyrokiem z dnia 11 lutego 1998 r. oddalił apelację i rozstrzygnął o kosztach procesu za drugą instancję.

Sąd Apelacyjny powołał, jako podstawę swego orzeczenia (zgodną ze stanowiskiem Sądu pierwszej instancji), brak naruszenia dóbr osobistych powoda w znaczeniu obiektywnym oraz brak bezprawności działania autora spornego tekstu, a w konsekwencji – także wydawcy tygodnika.

W kasacji od wyroku Sądu Apelacyjnego, opartej na podstawie z art. 393<sup>1</sup> pkt 1 k.p.c., powód zarzucił błędną wykładnię art. 24 k.c. w związku z art. 41 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz.U. Nr 5, poz. 24 ze zm. – dalej "Pr.pras."), odnosząc w uzasadnieniu ten zarzut zarówno do pojęcia naruszenia dóbr osobistych, jak i bezprawności. W konkluzji skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Z uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego wynika, że nie stwierdził naruszenia dóbr osobistych powoda, a ponadto, że działanie pozwanego – autora tekstu, ocenił jako nie noszące cechy bezprawności. Przy ocenie zarówno pozytywnej (naruszenie dobra osobistego), jak i negatywnej (brak bezprawności) przesłanki odpowiedzialności opartej na art. 24 k.c., Sąd posłużył się w istocie jednakowym kryterium – literackiego rodzaju tekstu, który zakwalifikował jako tekst satyryczny, zarówno ze względu na jego formę, jak i kontekst (umieszczenie w rubryce zawierającej teksty tego właśnie rodzaju). Ta kwalifikacja na etapie postępowania kasacyjnego nie była kwestionowana. O ile forma tekstu prasowego ma istotne znaczenie dla oceny działania dziennikarza w kategoriach bezprawności, o tyle odgrywa mniejszą rolę przy dokonywaniu oceny, czy doszło do naruszenia dóbr osobistych „bohatera” artykułu.

W kwestii naruszenia dóbr osobistych powoda Sąd Apelacyjny wyraził aprobatę dla stanowiska Sądu Wojewódzkiego, że „na skutek przedmiotowego felietonu nie miało miejsca, z obiektywnego punktu widzenia, naruszenie dobra osobistego”.

Wynika to, w ocenie Sądu Apelacyjnego, z satyrycznego charakteru notatki, w której wykorzystano zestawienie refleksji powoda dotyczących zasad demokracji związkowej z poglądem Józefa Stalina dotyczącym demokracji partyjnej. Zdaniem Sądu, „obiektywnie ujmując”, treść felietonu nie zawiera w odniesieniu do powoda oszczerczej sugestii, wynikającej z połączenia jego nazwiska i poglądów z osobą Józefa Stalina, tym bardziej, że przy minimalnej choćby znajomości poglądów politycznych powoda, „nikt” nie dopatry się tu rzeczywistej zbieżności poglądów czy postaw. Przedstawiona wypowiedź Sądu Apelacyjnego wyczerpuje uzasadnienie jego stanowiska prawnego odnośnie do braku naruszenia dóbr osobistych powoda.

Nie można uniknąć stwierdzenia, że uzasadnienie to jest niedostateczne dla odtworzenia przyjętej przez Sąd Apelacyjny wykładni pojęcia dóbr osobistych i ich naruszenia. Ze sposobu argumentacji, akcentującej jedynie brak naruszenia „z obiektywnego punktu widzenia” dóbr osobistych powoda, można wnosić, że to był czynnik decydujący o stwierdzeniu braku tej pierwotnej przesłanki ochrony.

Sąd nie wyraził wątpliwości ani co do tego, że powód powoływał się na dobra osobiste prawem chronione (godność, dobre imię), ani co do tego, że doszło do naruszenia tych dóbr w znaczeniu subiektywnym (w odczuciu powoda). Odwołując się do kryteriów obiektywnych, Sąd prawidłowo nawiązał do powszechnego i utrwalonego już – niezależnie od różnego rozkładania akcentów – stanowiska orzecznictwa i doktryny, że dla oceny, czy doszło do naruszenia dóbr osobistych człowieka, decydujące znaczenie ma nie subiektywne odczucie osoby żądającej ochrony prawnej, ale kryteria obiektywne (por. w szczególności wyroki Sądu Najwyższego z dnia 16 stycznia 1976 r., II CR 692/75, OSNCP 1976, nr 11, poz. 251 i z dnia 25 kwietnia 1989 r., I CR 143/89, OSP 1989, nr 9, poz. 330). Jak wskazuje się w doktrynie, sąd ustalając, czy nastąpiło naruszenie dóbr osobistych, powinien ocenić, czy na skutek działania sprawcy powód miał wystarczającą podstawę do negatywnych odczuć, przy czym należy uwzględnić nie tylko jego osobiste przeżycia, ale także przeciętną reakcję człowieka. Miernika obiektywnego poszukuje się zazwyczaj w tzw. opinii publicznej, która jest wyrazem poglądów powszechnie przyjętych i akceptowanych przez społeczeństwo w danym miejscu i czasie. Ocena, że określona wypowiedź, według tak ujętych kryteriów, nie narusza dóbr osobistych jednostki, wymaga uzasadnienia obejmującego wszystkie istotne elementy stanu faktycznego, a także odwołania się do owych przyjętych i

akceptowanych przez ogół społeczeństwa poglądów w danej kwestii. Na takiej dopiero podstawie sąd może zająć stanowisko, czy określone zachowanie w powszechnym odczuciu stanowi naruszenie godności człowieka, czy też opinia publiczna nie wiąże z nim takich konsekwencji.

W sprawie rzecz dotyczy zestawienia poglądów (w ich kilkudziesięciu ujęciu) powoda oraz Józefa Stalina tak, że gdyby się tylko do samego ich tekstu ograniczyć, można by dojrzeć pomiędzy nimi podobieństwo. Właśnie w tym zestawieniu, jak zauważył Sąd, „ujawnił się satyryczny charakter notatki”. To stwierdzenie nie wyczerpuje jednak kwestii, wymagającej oceny, czy wymienienie określonej osoby w tego rodzaju powiązaniu z postacią historyczną o tak niewątpliwie negatywnej ocenie w opinii publicznej, jest – właśnie według poglądów powszechnie przyjętych przez społeczeństwo i przeciętnej reakcji ludzi – obiektywnie możliwe do zaakceptowania jako właściwe (dopuszczalne), czy też, właśnie według owego miernika obiektywnego, narusza (może naruszać) dobro osobiste osoby, której poglądy w takim kontekście zostały zaprezentowane.

Należy stwierdzić, że nie ma podstaw do przyjęcia, iż wedle obiektywnych kryteriów oceny naruszenia dóbr osobistych takie porównanie, a zwłaszcza (choćby satyrycznie ujęta) sugestia o zbieżności poglądów politycznych, o swoistym powinowactwie ideowym, są społecznie aprobowane, dopuszczane. W polskim społeczeństwie wyraźne i silne są negatywne oceny związane z systemem stalinowskim i osobą jego twórcy, a „wyczulenie” opinii publicznej w tej materii jest niewątpliwie znaczne. Żartobliwa konwencja tekstu, czy „ironiczny charakter” w odniesieniu do określenia Józefa Stalina mianem „wielkiego nauczyciela” nie eliminują (w każdym razie nie eliminują całkowicie) negatywnej reakcji wynikającej z „przywołania” tej postaci i jej przekonań, a tym bardziej – z zestawienia ich z poglądami konkretnej osoby, aktywnej w życiu publicznym, choćby tylko w celu „przewrotnego” wykazania ich podobieństwa. Wobec braku przedstawienia przez Sąd Apelacyjny bliższych motywów, dla których wykluczył on naruszenie dobra osobistego powoda „z obiektywnego punktu widzenia”, nie jest możliwe, w ramach rozpoznawanej kasacji, odniesienie się do argumentów mogących przemawiać za odmienną oceną omawianego tekstu.

Przy wskazanej ogólnej podstawie oceny, w dalszej kolejności nieodzowne jest podjęcie analizy konkretnego wypadku, ze wszystkimi jego indywidualizującymi elementami. Należą do nich przede wszystkim forma tekstu, znaczenie tytułu, jak i

okoliczności dotyczące sfery podmiotowej. Odwołanie się przez Sąd Apelacyjny do poglądów politycznych powoda, jako argumentu mającego przemawiać przeciwko zakwalifikowaniu treści felietonu jako naruszającego jego dobra osobiste w rozumieniu obiektywnym, budzi poważne zastrzeżenia. Sformułowanie felietonu, że powód „rozwija tu twórczo myśl zawartą w pracy Józefa Stalina” ma szczególnie drastyczną wymowę, gdy odnosi się do osoby jednoznacznie deklarującej przekonania polityczne niemożliwe do pogodzenia z poglądami wymienionego autora przeciwstawionego tekstu. Sąd przyjmuje jako oczywistość, że te poglądy powoda są znane czytelnikom tekstu, ale – bliżej tego nie uzasadniając – wyklucza możliwość jego odbioru w sposób inny aniżeli oczywisty żart. Takie założenie można by uznać za uzasadnione, gdyby rzecz ograniczała się do samego zestawienia tekstów, ale nie daje się obronić, gdy uwzględnia się zacytowany fragment tekstu, a zwłaszcza jego tytuł.

Z omówionych względów zarzut naruszenia art. 24 k.c. przez błędną wykładnię pojęcia naruszenia dóbr osobistych, uznać należało za trafny.

Niezależnie od kwestii naruszenia dóbr osobistych, Sąd Apelacyjny wyraził pogląd o braku bezprawności działania powoda; wyłączenie bezprawności prowadziłoby do oddalenia powództwa nawet w wypadku stwierdzenia naruszenia dóbr osobistych. Z krótkiego uzasadnienia wyroku wynika, że o wyłączeniu bezprawności przesądza, zdaniem Sądu, satyryczna forma utworu.

Odnosząc się do tej kwestii, przede wszystkim stwierdzić trzeba brak podstaw do założenia, że satyryczny charakter utworu niejako z góry wyłącza bezprawność działania autora. Forma utworu ma oczywiście istotne znaczenie dla oceny granic tego, co uznaje się za dozwolone, dopuszczalne, mieszczące się ramach wyznaczanych przez prawa danego gatunku. Zróżnicowane winny być kryteria oceny artykułu prasowego prezentującego istotne wydarzenia lub postępowanie określonych osób, reportażu, recenzji czy felietonu. Zróżnicowanie to związane jest między innymi z tym, że tylko informacje, stwierdzenia o określonych faktach poddają się weryfikacji według kryterium prawda-fałsz, podczas gdy o ocenach, sądach wartościujących można jedynie powiedzieć, że są ścisłe, odpowiednie, właściwe, że mieszczą się – lub nie – w granicach rzeczowej i konstruktywnej krytyki. Bardziej finezyjne rozróżnienie może być również dokonywane w obrębie utworów (tekstów prasowych) wyrażających właśnie oceny, sądy wartościujące; tutaj istotne znaczenie mogą odgrywać takie czynniki, jak forma utworu i miejsce

jego publikacji. To wszystko nie oznacza, że sama tylko literacka forma, w jakiej sądy, opinie czy krytykę wyrażono, przesądza o braku bezprawności działania ich autora. Podobnie, nie przesądza o tym niekwestionowane prawo każdego do publicznego wyrażania ocen i sądów, zarówno co do określonych faktów, jak i co do postępowania innych osób. Tutaj bowiem ujawni się niejednokrotnie konflikt pomiędzy chronionymi dobrami – prawem do swobodnego wyrażania poglądów i ocen z jednej strony, a prawem do ochrony dóbr osobistych – z drugiej strony, i konieczne okaże się wartościowanie dóbr naruszonego i chronionego. Także bowiem działanie w ramach obowiązującego porządku prawnego czy wykonywania własnych praw podmiotowych mieścić się musi w pewnych granicach, których przekroczenie wyłącza możliwość powołania się na przyczynę egzoneracyjną. Gdy dochodzi do wkroczenia w sferę cudzego prawa lub dobra, konieczne jest zbadanie, czy zachodzą okoliczności usprawiedliwiające działanie sprawcy.

Jak już wspomniano, okolicznością istotną dla oceny działania sprawcy jest zastosowana forma literacka. Niewątpliwie forma satyryczna uzasadnia przyjęcie szerokiego zakresu swobody wypowiedzi. Satyra, ze swej natury, to utwór ośmieszający lub piętnujący ukazywane w nim zjawiska lub osoby. Celem satyry jest przede wszystkim ośmieszająca krytyka, stąd posługuje się ona często wyolbrzymieniem, karykaturą, paradoksem. Typową cechą satyry jest dążenie do ośmieszenia tego, co jej autorowi wydaje się szkodliwe, bezwartościowe lub błędne, stąd zwykło się mówić, że przedstawia ona rzeczywistość „w krzywym zwierciadle”. Tzw. satyra konkretna (w przeciwieństwie do abstrakcyjnej) odnosi się do rzeczywistych zjawisk i zdarzeń współczesnych, spełniając niejednokrotnie doniosłą – pomimo lekkości formy – rolę społeczną. Wypowiadanie w formie satyrycznej, przy uwzględnieniu jej wymienionych cech, opinii o zdarzeniach i ludziach jest zatem oczywiście prawnie dozwolone i mieści się, co do zasady, w granicach konstytucyjnej wolności słowa. To wszystko jednak nie oznacza, że satyra jest całkowicie poza „kontrolą”, że nie dotyczą jej kryteria oceny stosowane do innych wypowiedzi publicznych, z tym jedynie zastrzeżeniem, iż granice swobody wypowiedzi wyznaczyć tu należy szeroko.

Pozostaje to w związku także z regulacją zawartą w art. 41 Pr.pras., który do satyry odnosi odpowiednio zasadę, że publikowanie rzetelnych, zgodnych z zasadami współżycia społecznego ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych albo innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej pozostaje

pod ochroną prawa. Uzyskując ustawową ochronę dla wyrażania negatywnych ocen każdego rodzaju działalności, a także prawo do satyrycznego przedstawiania postaw czy poglądów innych osób, dziennikarz nie został zwolniony od obowiązku zachowania odpowiedniej formy krytyki; przekraczając granice wyznaczające legalność krytyki (satyry), dziennikarz naraża się na poniesienie odpowiedzialności za naruszenie cudzych, prawem chronionych, dóbr osobistych. Także więc satyra podlega ocenie z punktu widzenia zasad współżycia społecznego i rzetelności. W doktrynie wskazuje się, że „rzetelny”, to tyle, co odpowiedzialny, zgodny z zasadami sztuki, uczciwy.

Krytyka cudzego postępowania, lub zapatrywań nie powinna przekraczać granic potrzebnych do osiągnięcia społecznego celu krytyki, i także satyryczne ujęcie nie powinno naruszać dobrego imienia zawodowego, czy godności osobistej człowieka. Chociaż niekiedy forma utworu, w tym wypadku felietonu satyrycznego, upoważnia do zastosowania ostrzejszych środków ekspresji literackiej, to nie uprawnia do naruszenia dóbr osobistych innej osoby; także w takim tekście prasowym nie można przekraczać granicy, poza którą mieści się sfera chronionych przez prawo cywilne dóbr osobistych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 lipca 1987 r., I CR 135/87, "Przeгляд Sądowy" 1992, nr 1, s. 41). Respektując w pełni prawo do podejmowania krytyki postępowania lub poglądów innych osób również w formie ostrej satyry, należy mieć na względzie, że także satyra nie może wykraczać poza rzeczywistą potrzebę i poniżać godności osobistej „dotkniętej” nią osoby. Dlatego, pomimo obiektywnego charakteru przesłanki bezprawności działania, niezależnej od winy sprawcy, poddaje się ocenie zamiar, którym kierował się autor publikacji; stanowi on jeden z istotnych elementów oceny, czy wkroczenie przez niego w sferę cudzych dóbr osobistych było usprawiedliwione i dopuszczalne. Dalszym istotnym elementem jest waga problemów lub zjawisk będących przedmiotem satyrycznej wypowiedzi. Te kwestie nie były przedmiotem uwagi Sądu Apelacyjnego ze względu na przypisanie decydującego znaczenia satyrycznej formie utworu, „stanowiącego jedynie dopuszczalny w publicystyce złośliwy żart”. Z omówionych przyczyn, ograniczenie się do tego argumentu nie jest wystarczające dla dokonania prawidłowej wykładni pojęcia bezprawności.

Sąd Apelacyjny wyraził pogląd o braku bezprawności działania autora artykułu bez ustalenia i oceny, jaki obiektywnie istotny cel miał być osiągnięty przez publikację tekstu oraz jaki był zamiar autora; te elementy były nieodzowne dla

oceny, czy zachodziły okoliczności usprawiedliwiające wkroczenie w sferę dóbr osobistych powoda. Zauważyć przy tym należy, że osiągnięcie zamierzonego efektu satyrycznego wynikało już z samego zestawienia zacytowanych fragmentów wypowiedzi; nawet uwzględniając wybiórczy lub tendencyjny ich dobór, trudno byłoby to uznać za przekroczenie granic dopuszczalnej satyry. Inaczej jednak rzecz się przedstawia, gdy uwzględnia się wspomniany uprzednio fragment komentarza, jak również tytuł felietonu. Te elementy wskazują, że miał tu miejsce swoisty „eksces satyry”, a więc przekroczenie dopuszczalnych granic, nawet gdy wyznacza się je – ze względu właśnie na szczególne prawa rządzące tą formą literacką – znacznie szerzej niż w wypadku innych form wypowiedzi literackiej (dziennikarskiej). (...)

Omówione względy uzasadniały orzeczenie jak w sentencji, stosownie do art. 393<sup>13</sup> § 1 zdanie pierwsze k.p.c.

Zupełnie inną kwestią jest ocena żądania powoda z punktu widzenia treści postulowanego oświadczenia; można tu jedynie powiedzieć, że uznanie wypowiedzi prasowej za „oszczerczą” znacznie wykracza poza to, co wynika z samego przekroczenia granic dopuszczalnej krytyki. Zagadnienia z tym związane pozostają obecnie poza granicami kognicji Sądu Najwyższego rozpoznającego kasację powoda.



